

S T R A Ż

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

W. M. Tarkowski — Sekretarz.

Adres: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

S T R A Ż

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

W. M. Tarkowski — Secretary.

Address: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

Price \$1.00 a year.

POSŁANNICTWO TEGO PISMA.

Jak niegdyś prorok Eliasz mówił: „Gorliwiem się zastawiał o Pana, Boga Zastępów, albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze Twoje.” (1 Król. 19:10.) tak i dziś grono braci będąc gorliwymi o chwałę Bożą, i widząc jak wielu opuszcza przymierze uczynione z Bogiem pragnie przyjść z pomocą przez przypomnienie im rzeczy, które swego czasu przyprowadziły ich do Boga, obudziło bratnią miłość i uczyniło ich szczęśliwymi, a zarazem obudzić niektórych z uspienia a tem samem, by mogli powrócić do dawnej gorliwości i miłości Bożej i bratniej.

Ufamy, że czytelnik się łatwo przekona, gdy będzie się wczytywał w artykuły zawarte w tem piśmie, i że inicjatorom nie chodzi o własną chwałę, lub korzyści materialne, lecz o chwałę Bożą i dobro braci.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA.

DAWNA CYWILIZACJA.

C. L. Woolley, który z polecenia brytyjskiego Muzeum i uniw. we Filadelphji zajmuje się od paru lat badaniem najstarszych pamiątek historycznych na wschodzie i który w ruinach starego przed 5,000 laty już znanego miasta handlowego Ur, w pobliżu Eufratu porobił znaczne odkrycia, podaje na łamach angielskiej prasy ciekawe szczegóły z życia ówczesnych przedhistorycznych władców. Dodajemy, że Ur, miasto w Chaldei, jest uważane za miejsce urodzenia Abrachama.

Prof. Woolley wspomina o królu Anainpadda, który panować miał około 4500 r. przed Chrystusem, a więc jeszcze przed królem egipskim Tutankhamenem.

Ten król Anainpadda uważał się za Boga jak i jego następcy i przypisywał sobie boskie właściwości.

Dowodzą tego wykopane w Ur marmurowe tablice, zajmujące się boskimi przymiotami królów.

Te tablice są najstarszymi dokumentami owych czasów i wykazują, że już wtedy była kultura i cywilizacja na wschodzie i że wykopaliska w Ur potwierdzają teorię niektórych historyków o istnieniu w tych czasach przedhistorycznego obszaru cywilizacyjnego, który sięgał aż do Azji Centralnej do Babilonji.

DZIWNY POTWOREK.

London. — Prasa tutejsza donosi o niezwykłym odkryciu, jakie uczynili górnicy w kopalni Coleford w Gloucestershire. Odkrycie to brzmi sensacyjnie i powszechnie jest przekonanie, iż górnicy ulegli zbiorowej sugiestji. Oto jak wygląda ta dziwna przygoda: Górnik Leslie Jones, odrąbując bryłę węgla, ujrzał w rospadlinie skały potwora o półzwierzęcym kształcie. Stworzenie to, dochodzące do 35 centymetrów wysokości, wyglądało osobliwie. Głowa jego, nie większa od filiżanki do herbaty, miała kształt ludzkiej, oczy posiadały

brwi i rzęsy, usta pięknie zarysowane skrywały białe zęby, cera skóry była oliwkowa, a głowa pokryta krótkim, czarnym włosem, natomiast ręce i nogi przypominały zwierzęce. Palce zakończone były ostrymi pazurami. Na widok człowieka tajemnicze zwierzę poczęło uciekać. Lecz górnik Leslie Jones rąbnął je łopatą i zabił. Kopacze byli tak przerażeni tym niezwykłym wyglądem potwora, iż obawiali się go tknąć. Skoro po skończonej robocie opuścili kopalnię, zawiadomili o zajściu inżyniera i właściciela szybu. Ponieważ była już noc, przeto odłożono wyprawę po zwłoki aż do następnego dnia. Nazajutrz jednak zabitego zwierzęcia nie znaleziono. Zniknęło w sposób tajemniczy. Górnicy są przekonani, iż martwe zwłoki uniosły inne potwory.

STATYSTYKA WYZNANIOWA.

Paryski „Matin” podaje diagram, przedstawiający statystykę różnych religij na całym globie, sporządzoną przez jednego z katolickich misjonarzy. Ogólna ilość ludzi, przedstawiająca cyfrę 1,700,000,000 głów, dzieli się następująco:

Różnych pogan 785 milionów, chrześcijan 691 milionów z czego 304 mil. katolików, 212 milionów protestantów i 157 mil. szyszmatyków; mahometan 227 milionów, żydów 15 milionów.

KAMIENIE NA BUDOWĘ PIRAMID.

Na budowę piramid egipskich używano kamieni z kamieniołomów w Turah. Uczeni obliczyli, iż potrzeba było pracy 100,000 przez dziesięć lat, ażeby te kamienie sprowadzić do budowy z odległości trzech tysięcy stóp i jeszcze dwadzieścia lat czasu na wykończenie piramidy Cheopsa. Piramida ta zawiera 2,300,000 kamieni, mających przeciętnie po czterdzieści stóp sześciennych. Kamień na budowę piramid sprowadzano z marokańskich gór i z Turah, znajdujących się na przeciwległym brzegu Nilu.

STRAŻ

VOL. V.

KWIECIEŃ — APRIL, — 1926.

NO. 4.

BÓJ Z POKUSAMI.

Mat. 4: 1-14.

„Mamy kapłana... skuszonego we wszystkim na podobieństwo nas oprócz grzechu.”
Żyd. 4: 15.

Wraz z grzechem przyszło samolubstwo — zaiste, „źródło grzechu” wypłynęło z samolubstwa, a które rozwija się przez całe szesć tysięcy minionych lat. Samolubstwo jest głównym motywem walki nie tylko przeciwko uczynności i sprawiedliwości, lecz także przeciwko wszystkiemu co stoi na drodze jej ambicji. Ono sprowadziło wszystkie konflikty świata, tak osób pojedynczych jak i całych narodów. Podczas gdy samolubstwo jest złem i tylko złem samo w sobie, to jednak może ono pod Boską opatrnością służyć ku dobremu celowi w kierunku rozwinięcia charakteru. Jak Bóg jest źródłem wszelkich dobrych zasad, sprawiedliwości, miłości i prawdy, tak Szatan jest źródłem, lub wyobrażeniem wszelkich przeciwnych grzesznych zasad: zazdrości, niesprawiedliwości, kłamstwa, bezbożności, samolubstwa we wszelkich ich formach. Pędzej, czy później każda jednostka która ma być uznana za godną łaski Bożej i żywota wiecznego, musi być w pierw doświadczoną odnośnie tych zasad, musi dowieść, czy jest wierną Bogu i zasadom sprawiedliwości, czy też samolubną i niemoralną.

Ewangelja podaje nam wiadomość o pokusach którymi Jezus był doświadczany potem, gdy został namaszczony Duchem Świętym, odnośnie samolubstwa. Bez wątpienia, iż jako dziecię i młodzieniec miewał On także pokusy swego rodzaju, jak to bywa u innych, lecz ponieważ Jezus był doskonałym i miłość była jakoby wychastowana w całym Jego jestestwie, więc pokusy te były mało znaczące. Może niejednego zadziwi, gdy powiemy, że Jego pokusy były większe, zaprawdę o wiele większe, po otrzymanem namaszczeniu Duchem Świętym. Tak jednak w rzeczywistości było. Co więcej, należy nam jeszcze zapamiętać, iż nasz tekst „Skuszony we wszystkim na podobieństwo nas, oprócz grzechu”, nie odnosi się do zwykłych, naturalnych pokus doświadczanych przez naszego Pana przed Jego pomazaniem. Jest tam mowa o próbach, pokusach i bojach jakie Pan nasz podejmował jako Nowe Stworzenie, o doświadczeniach, które uczyniły Go wodzem naszego zbawienia i naszym wzorem. „Skuszony na podobieństwo nas” (Nowych Stworzeń).

ZAWIEDZIONY OD DUCHA, ABY BYŁ KUSZONYM.

Nigdy nie mamy dobrowolnie wchodzić w pokuszenia. Przezorność, pokora i ostrożność powinny nas od tego chronić. Należyte ocenienie naszej niedoskonałości powinno nas skłaniać do unikania pokus, lub pomijania ich. Gdy jednakowoż, pokusy nadejdą, mamy być odważnymi, wiedząc, iż mocniejszym jest Ten, który jest za nami, aniżeli ci, co są przeciwko nam, i obiecał, że On nas nigdy nie opuści ani zaniecha, że Jego moc będzie skuteczną i wystarczającą w słabości naszej, jeżeli tylko wiarą tą Jego pomoc sobie przyswoimy.

Nie możemy się spodziewać byśmy w zupełności mogli uniknąć pokus, prób, trudności i doświadczeń, ponieważ tylko w ten sposób możemy udoskonalic nasz charakter. Tylko ten, co przechodził doświadczenia może kiedyś być ogłoszonym za zwycięzcę. Grzech i błąd jest dookoła nas, i jest nasuwany nam nie tylko przez świat i Szatana, ale także i przez własne nasze ciało. Gdybyśmy wcale nie przechodzili prób, pokus, ani trudności z pewnością nigdy byśmy nie zostali zwycięzcami, ani nie otrzymali korony żywota i spłodzictwa z naszym Panem, Głową i Wodzem zwycięzców. My nie przeoczamy proźby zawartej w modlitwie Pańskiej „Nie wódz nas na pokuszenie.” Z powodów powyżej przytoczonych, jesteśmy raczej skłonni uznać tłumaczenie tych wyrazów tak, jak są one oddane w dosłownem tłumaczeniu przez (Emphatic Diaglott). „Nie opuszczaj nas w pokuszeniu, ale wybaw nas od onego złego.” Nasz Pan wyraźnie oświadczył iż „nie może być, aby zgorzenia (pokusy) przyjść nie miały.”

Pan nasz był pobudzony przez Swego Ducha, t. j. w umyśle Swoim, by udać się na puszcę a tem samem pośrednio naraził się na pokusy i trudności tam doświadczane. Tak samo rzecz się ma z naśladowcami Pana, jest to właśnie przez ich uświęcony umysł, czyli usposobienie, którego osiągnęli w rezultacie zupełnego poświęcenia się Bogu gdy zostali spłodzeni z Ducha świętego, że oni także wiedzeni są w różne pokuszenia, próby i trudności, podobne do tych jakich doświadczał nasz Pan.

KUSZONY PRZEZ CZTERDZIEŚCI DNI.

Ewangelista Mateusz mówi, iż Pan nasz doświadczał pokus przy końcu owych czterdziestu dni Jego pobytu na puszczy, lecz Marek i Łukasz odnosząc się do tych samych czterdziestu dni mówią, że był On kuszonym przez cały ten okres. Obie myśli są niezawodnie właściwymi: Jezus był kuszonym przez czterdzieści dni, czyli próbowanym, doświadczanym odnośnie Jego własnego umysłu, Jego usposobienia, by czynić wolę Ojca, podczas gdy Mateusz podaje Jego szczególny konflikt z Szatanem (Dyabolus), który przechodził przy końcu owych czterdziestu dni. Chcemy tu zaznaczyć, iż słowo „Dyabolus” jest w greckim tekście używane zawsze w liczbie pojedynczej, i widocznie odnosi się do Szatana księcia demonów.

Błędy wprowadzone przez wielu utrudniają właściwe zrozumienie kuszenia naszego Pana. Niektórzy, co głoszą że Jezus był istotą duchowną, że tylko przybrał na siebie ludzkie ciało, by przez pewien czas udawać człowieka, nie mogą mieć właściwego pojęcia Jego pokusy, prędkiej, aż odrzuca od siebie tę błędną koncepcję, a przyjmują oświadczenie Pisma świętego, iż „Ten, który był bogatym, stał się dla nas ubogim,” — że „stał się ciałem,” — że On w rzeczywistości był „Człowiekiem Chrystusem Jezusem,” i przestał być duchowną istotą, dobrowolnie opuścił chwałę, cześć i przywileje duchownej istoty, a stał się poddanym wszystkim ograniczeniom doskonałego człowieka, podobnym ojcu Adamowi w jego doskonałym stanie, przed grzechem i zciągnięciem na siebie wyroku śmierci.

„W SPRAWACH OJCA MEGO.”

Niektóre rzeczy rozumiał nasz Pan dość wyraźnie, lecz inne nie były Mu objawione od Ojca. Już jako dwunastoletniego chłopca znajdujemy rozumiewającego, iż przyszedł na świat ze szczególną misją i że musi się zajmować sprawami Swojego Ojca. „Sprawy któreś mi powierzył, abym je uczynił.” Jezus nie mógł w zupełności zająć się temi sprawami prędkiej, aż w trzydziestym roku życia, Pan nasz czekał cierpliwie tego czasu, ukrył Swoją tożsamość i zadowolnił się, że był uznawany za wiernego syna w sferze, w której Go Boska opatrność postawiła. Lecz jak tylko doszedł do odpowiedniego wieku, natychmiast pospieszył zawrzeć przymierze z Bogiem, którego symbolicznym znakiem był Jego chrzest w Jordanie, znaczy, że wówczas uczynił zupełne poświęcenie ze wszystkich Swoich talentów i sił, aż do śmierci. Uczynił to w czasie, zanotowanym w naszej lekcji i, że wtedy został namaszczone Duchem świętym. Od tej pory stanął na wstępie Swego wielkiego dzieła, a oceniając jego ważność zrozumiał, iż teraz jest właściwy dla Niego czas, by w zupełności poznać Plan Boży, który został Mu powierzony do wykonania, by mógł ten plan skutecznie zgodnie z wolą Bożą, szukał więc zacisza (puszczy), aby w samo-

tności mógł lepiej rozważyć i poznać w jaki sposób ma On ogłosić się Mesjaszem dla Izraela i dla świata.

GODNY BARANEK ZABITY.

Symbolicznym sposobem Pan nasz wykazuje, iż nie było dla Niego możliwym poznać zupełności Boskiego Planu prędkiej, aż wykazał i udowodnił godność, stania się dziedzicem wszystkich rzeczy, godność ta została dowiedziona Jego posłuszeństwem aż do śmierci, a to śmierci krzyżowej. W symbolach Objawienia pokazuje On jak ten Plan Boży był przez długi czas jakoby zapieczętowane księgi w ręku i nikt nie znalazł się godnym, ani na niebie ani na ziemi, otworzyć tych ksiąg, (zwoji pergaminów) czyli zrozumieć szczegółów Boskiego programu, aż On (Jezus) jako ów pozafiguralny Baranek Boży, został zabitym, a przez gotowość złożenia ze Siebie ofiary wykazał, iż stał się godnym otrzymać mądrość, chwałę, panowanie i moc. Potem zostały Mu powierzone zwoje, czyli księgi Boskiego Planu z wszystkimi jego szczegółami, aby w czasie właściwym wszystkie te cudowne zarządzenia Planu Bożego, t. j. wywyższenie Kościoła do chwały błogosławienia wszystkich rodzaj ziem mogły być w zupełności uskutecznione. Zob. Obj. roz. 5.

Możemy bezpiecznie przypuścić, iż te czterdzieści dni, nasz Pan spędził na medytacji i modlitwie. Do podjęcia tego dzieła został On zachęcony przez Swego ducha wierności Ojcu, i przez gorliwość, aby czynić Jego wolę w sposób przez Ojca nakreślony. W badaniu Boskich zarządzeń Jezus nie miał tam Biblii, podręczników, ani żadnych innych ułatwień, lecz natomiast miał On doskonałą pamięć mógł więc zapamiętać to wszystko co przez osiemnaście lat słuchał gdy bywało odczytywane w synagodze, z Zakonu i prorocत्व. Możemy bezpiecznie powiedzieć, że Jezus znał całe Pismo święte na pamięć. Znał On je przez dłuższy czas i nie tylko że Sam rozważał nad niem, lecz zasięgał też opinii najbardziej uczonych. Nasz Pan niezawodnie rozumiał, że nie prędkiej nadejdzie dla Niego czas zupełnego i jasnego wyrozumienia prorocत्व, aż zostanie napełniony Duchem świętym — że Bóg zamierzył, aby Jego objawienie tylko przez oświeconych Duchem Św. mogło być zrozumiane. Przeto teraz spodziewał się dojść i niezawodnie przychodził do nowych i jaśniejszych poglądów przedmiotu, który od dzieciństwa starał się poznać, to jest Swjej osobistej misji i sposób w jaki powinna być przeprowadzoną jak to w cieniach Zakonu i przysłoniętych świadectwach Proroków było przepowiedziane.

„WOLI TWEJ NAUCZ MNIE O BOŻE!”

W wyobraźni naszej możemy widzieć naszego Pana rozmyślającego w jaki sposób miał On się stać Pośrednikiem Nowego Przymierza, pozafigurą Mojżesza, który pośredniczył w Przymierzu Zakonu. W umysłach naszych możemy razem z Nim rozwa-

zać wejście Mojżesza na górę, by otrzymane Prawo Zakonu głosił ludowi z zasłoniętym obliczem i jak ta spawa przedstawiała nietylko pierwsze przyjście Jezusa ale i wtóre Jego przyjście w chwale. Możemy przypuszczać iż badał On skrupulatnie znaczenie ofiar za grzechy i Ofiary dnia Pojednania, przez które miało się stać przebłaganie za grzechy całego świata.

Oczami umysłu naszego możemy Go widzieć, jak rozwiązuje symboliczne znaczenie typowego roku jubileuszowego, iż jubileusze te przedstawiały błogosławieństwa Tysiąclecia, które ostatecznie staną się udziałem tych wszystkich, którzy zechcą przez Niego zostać ludem Bożym.

Widzimy Go badającego figurę owego pokąsania Izraelitów przez jadowite węże na pustyni grzechu, i jak wejście z wiarą ku węzowi miedzianemu sprawiało uleczenie od ukąszenia. Również widzimy Go jak stosuje to do Siebie jako pozafigurę, iż to On miał być poczytany i traktowany jako grzesznik dla korzyści przez grzech ukąszonych.

Możemy Go zaobserwować jak zastanawia się nad proroczem oświadczeniem Izajasza, odnośnie tego, że miał być jako owca na zabicie wiedziony, i mężem boleści świadomym niemocy, i jak lud Izraelski miał Go się wstydzic i jakoby ukrywać oblicze swoje przed Nim, zamiast przyjść z pomocą i współdziałać z Nim w dziele, które On przyszedł wykonać; jak Bóg miał na Niego włożyć nieprawości wszystkich nas, aby przez Jego siność (biczowanie) my mogli być uleczeni.

Widzimy Go także badającego prorocтва Daniela a niektóre z nich były w procesie wypełniania się a więc zrozumiane, zaś inne zapieczętowane przez Boga i niemożliwe do zrozumienia — to jest: czasy i chwile, które Ojciec w Swej mocy położył, o których ani Syn ani Aniołowie ani nikt inny nie był poinformowany.

Widzimy Go badającego również owe symboliczne przedstawienie Królestwa Niebieskiego, które przy końcu pewnego okresu historii świata ma być ustanowione, jak ma ono przyjść z mocą i chwałą wielką; jak Mesjasz w pierw miał być zabitym, lecz nie dla Swego przestępstwa lecz (z powodu) przestępstwa ludu; jak miało być zapieczętowane proroctwo, na pomazanie Świętego, Świętych itd. itd.

GORLIWOŚĆ NASZEGO PANA.

Badanie to było bezwątpienia przeplatane modlitwą — zdaje się że tak całkowicie zajęły uwagę naszego Pana przez te czterdzieści dni, iż nie myślał On przez ten czas o niczym innym. Możemy wnosić, iż nie jadł On ani spał, ponieważ mamy powiedziane, że po tych czterdziestu dniach, łaknął (był głodnym). Tak zupełnie Jego doskonały umysł był zatopiony w przedmiocie nad którym się zastanawiał, iż cała Jego energia i żywotność była pochłonięta w usiłowaniu poznania woli Ojca, by ją później mógł wykonać. Jesteśmy też

gotowi przypuścić, iż Jezus doświadczał licznych pokus, podczas owych czterdziestu dni badania; aczkolwiek był On odosobnionym od grzeszników i wszelkich grzesznych wpływów i ambicji, to jednak musiało to być nielada próbą dla Jego wierności by tłumaczyć Pisma tak, aby dopatrzeć się w nich tych wielkich przykrości i zawodów jakie miał później doświadczać. Było tam dosyć sposobności by przyjąć jaki inny pogląd na sprawę, aby dla osiągnięcia celu jaki miał przed sobą mógł obrac inną drogę a nie tą, która wskazywała tak wiele cierpień dla tego, który miał być wzgardzonym i pozbawionym od ludu aż do śmierci i to śmierci krzyżowej.

„BADAJ, ABYŚ SIĘ STAWIŁ DOŚWIADCZONYM.”

W tem wszystkim zawiera się wielka nauka dla wszystkich naśladowców Jezusa. Jeżeli było rzeczą rozumną i właściwą dla Mistrza, by odejść na ustronie i badać Plan Boży zanim rozpoczął Swoją publiczną działalność, to o ile więcej naśladowcy Jego powinni uważać sobie za obowiązek jako istoty upadłe z niedoskonałym sądem, szukać kierownictwa Słowa Bożego i Ducha Św., by rozpoznać jaki dział Pan chce im dać w Swej winnicy, zanim podejmą jakąkolwiek pracę. Gdyby sposób ten był więcej stosowanym to o wiele mniej byłoby szumnych deklaracji czynionych w imieniu Pańskim; mniej by się słyszało, o tych przywilejach pracowania dla Pana bez uprzedniego zbadania woli Bożej w tym względzie i programu odnośnie tej pracy.

Starajmy się coraz usilniej stosować do siebie słowa Apostoła pisane do Tymoteusza: „Staraj się, abyś się doświadczonej stawił Bogu robotnikiem, któryby się nie zawstydział i, któryby dobrze rozumiał Słowo Prawdy.” Dokąd nie rozpoczniemy gorliwie się badać, to tak długo będziemy mieli powód wątpić w naszą zdolność i użyteczność w Pańskiej służbie. Najpierw przychodzi poświęcenie, zupełne, bez zastrzeżeń; następnie, jako pierwszy stopień wypełnienia ślubu poświęcenia przychodzi badanie Boskiej woli, Boskiego Słowa i Planu, a potem dopiero następuje praca w winnicy Pańskiej.

PRYZYSTĄPIŁ DO NIEGO KUSICIEL.

Przy końcu owych czterdziestu dni osobistego badania, gdy już Pan nasz doszedł do konkluzji odnośnie programu Bożego nakreślonego w Zakonie i Prorokach, uczuł się znużonym, tak umysłowo jak i cieleśnie; wtenczas zbliżył się do Niego kusiciel, przedstawiciel wszelkiej chytrkości, kłamca od początku. Jako naśladowcy naszego Pana, możemy powiedzieć z własnego doświadczenia iż jest to owego nieprzyjaciela zwykły sposób, przystępowania ze swemi pokusami w chwili największej słabości. Podczas gdy nasz Pan był zajęty badaniem woli Ojcowskiej nie był molestowanym przez

kusiciela, lecz jak tylko zbadał Swój przedmiot i doszedł do konkluzji i gdy Jego siły choć doskonałe lecz przesilone potrzebowały wypoczynku i wzmocnienia, wtenczas kusiciel przypuścił swe ataki. Pamiętajmy o tem, że podobnie rzecz się ma z nami, którzyśmy naśladowcami Tego, który był skusonym we wszystkim na podobieństwo nas.

Zdarzyło się nam spotkać wielu z wiernych Pańskich, którzy dziwili się z początku, iż tak mało przechodzili doświadczeń. Takich zawsze zachęcałiśmy, aby ten okres spokoju wykorzystali na badanie Słowa Bożego i na przywdziewanie zupełnej zbroi Bożej, by mogli ostać się, gdy przyjdą ataki a przyjdą one na pewno, tylko nieco później. Widocznie Boska Opatrzność ochrania nas w początkach przed doświadczeniami, dokąd nie otrzymamy dosyć sposobności do osiągnięcia w naszym umyśle pewnej i stanowczej decyzji odnośnie Jego woli, przedstawionej nam w Słowie Bożem. Ktokolwiek zaniedba tego okresu spokoju wykorzystać na wiernie i pilne badanie, znajdzie się o tyle słabszym, o tyle podatniejszym do pokonania, gdy przyjdą ataki onego nieprzyjaciela choć nieco później. Należy także zauważyć, iż te szczególniejsze próby i pokusy, których doświadczamy jako naśladowcy naszego Pana, nie przychodzą prędzej, aż dojdziemy do stanu zupełnego poświęcenia się Panu. Ani nie otrzymamy możności dojścia do jaśniejszego zrozumienia nauk Słowa Bożego prędzej, aż po takim poświęceniu.

„JAKO ANIOŁ ŚWIATŁOŚCI.”

Ponieważ nie jest napisane, przeto nie możemy wiedzieć, czy Szatan pokazał się naszemu Panu osobiście, lub nie. Lecz fakt, iż był On kuszonym we wszystkim jak my (Jego bracia) zdaje się wykazywać iż Szatan nie pokazał się naszemu Panu osobiście, ponieważ i Jego naśladowcom nie pokazuje się tak w ich pokusach. Jednak możemy być pewni, że jeżeli Szatan pokazał się osobiście naszemu Panu, to wcale nie tak jak pospolicie Szatana malują, z rogami, kopytami i t. p. lecz raczej jako anioł światłości. Gdyby w podobnej formie miał się Szatan komunikować będącemu w harmonii z Bogiem, przedstawić, to skutek byłby ten, iż pokusa zostałaby natychmiast rozbrojoną. Możemy więc być pewni, iż podobnej metody Szatan nigdy nie używa.

Apostoł ostrzega, iż ten nieprzyjaciel gdy chce kogo skusić i zwiść przybiera raczej postać anioła światłości — przedstawiciela Prawdy. Udaje on zawsze pomocnika, a nie prześladowcę ludu Bożego. Stara się ich pouczyć jak mogą osiągnąć lepsze powodzenie i szczęście w świecie, ich wążką i twardą drogę będzie starał zamienić na drogę różową, będzie usiłował stać się ich przyjacielem, doradcą i kierownikiem. Dopiero gdy do pewnego stopnia pójda za jego podszeptami, gdy znajdują się pod jego wpływem i władzą, wtenczas poznają, iż jest on mężobójcą od początku i w prawdzie nie

został. Jako ilustrację jego fałszerstw w terażniejszym czasie, możemy zauważyć roszczenia Teozofistów, Spirytystów i Christian Scientistów. Wszyscy oni zamierzają podźwignąć ludzkość na wyższy poziom, uwolnić ją od cierpien i trudów, dać jej wyższą mądrość i kierownictwo aniżeli te, któreby ludzie mogli otrzymać z Boskiego Słowa i światła, które przez to Słowo świeci z krzyża Chrystusowego.

„NA PODOBIENSTWO NAS.”

Nie na podobieństwo świata, był nasz Pan kuszonym ani na podobieństwo nas gdyśmy byli zwykłymi ludźmi, lecz na podobieństwo pokus tych, którzy stali się Nowemi Stworzeniami w Chrystusie Jezusie przez zupełne poświęcenie ich serc, oparte na usprawiedliwieniu przez Jego krew. Pokusy naszego Pana korespondują tylko z pokusami tej klasy.

Jeżeli jesteśmy w tej klasie, to pokusy nasze są z trzech różnych stron, i są one dobrze przedstawione w owych trzech próbach nasuniętych naszemu Panu przez Djabła. Pierwszą jest ciało, drugą świat, a trzecią on sam nieprzyjaciel. Wszystkie próby naszego Pana jako Nowego Stworzenia były z tych trzech stron i wszystkie próby Jego naśladowców jako Nowych Stworzeń są podobne. Zastanawiając się nad doświadczeniami naszego Pana starać się będziemy zastosować je do nas samych.

PIERWSZA POKUSA — CIAŁO.

Zadowolenie samego siebie i potrzeb naturalnych jest do pewnego stopnia właściwem, lecz w tem są pewne granice. Ci, co się poświęcili Bogu, nie mogą starać się by zadawalać samych siebie, lub swój apetyt i t. p., sposobami przeciwnymi Boskim rozporządzeniom, bo czyniąc tak, byłoby grzechem. Reguła ta stosowała się tak samo do naszego Pana jak i do wszystkich Jego naśladowców. Po czterdziestodniowym poszczeniu Pan nasz był głodnym. Kusiciel jakoby przyjaciel przypomniał Jezusowi, że On jest Synem Bożym, że miał pełne prawo do łask Bożych, że głód Jego był legalnem domaganiem się natury, że nie było nic grzesznego w odczuwaniu głodu, miał więc prawo i przywilej słusznie zaspokoić Swój głód. Wszystko to było prawdą. Następną sugiestją było: Ty przecież posiadasz moc — zostałeś namaszczone Duchem Świętym — możesz więc jeżeli zechcesz, rozkazać tym kamieniom, by stały się chlebem; władzy do uczynienia tego dostarczył Ci Bóg; użyj więc tej władzy teraz, by zaopatrzyć Swoje potrzeby. Cemu masz głód cierpieć? Przyjm moją przyjacielską radę, zauważ moje zainteresowanie się Tobą; Gdybym był Twym wrogiem to wołałbym przeciw zobaczyć Cię raczej na śmierć zagłodzonym, lub conajmniej zobaczyć Cię cierpiącym.

Jak podstępna była ta pokusa. Miała ona

w sobie wiele pozorów prawdy, i widocznie zawierała w sobie uprzejmość. Lecz była w tem jedna skaza, którą baczny umysł naszego Pana zaraz spostrzegł, a Jego wierne serce od razu wzgardziło tą doradą. Nasz Pan rozumował mniej więcej w ten sposób: Duch Święty ta moc którą obdarzony zostałem przy mojem pomazaniu nie jest przeznaczoną by ją używać na zaspokojenie swych cielesnych potrzeb, jest to spłodzenie z Ducha, jako Nowe Stworzenie w celu, abym jako on przyszedł wielki Arcykapłan mógł teraz złożyć swe życie, mógł ofiarować samego siebie człowieczeństwo na śmierć. Jeżeli bym użył teraz tej świętej mocy, która została mi dana w celu złożenia mego życia w ofierze to użyłbym jej w zupełnie odwrotnym kierunku, t. j. by nasycić, zasilić i wzmocnić swoje ciało, które stawiałem ofiarą na śmierć; czyniąc to postąpiłbym źle, bo to byłoby użycie Boskiej mocy w kierunku przeciwnym od Jego intencji. Bez względu jak bardzo czuję się głodnym tego jednak uczynić nie mogę. Życie moje jest w rękach mego Ojca. Byłem tutaj przez te czterdzieści dni pod kierownictwem Ducha świętego, by rozpoznać i czynić wolę Ojca, nie naraziłem mego życia na niebezpieczeństwo przez niewierność, lub brak posłuszeństwa, mogę przeto wnosić, iż zajmując się w taki sposób sprawami Ojca mego jestem pewny, że nic nie może zaszkodzić Jego dziecku. Przychodzę więc do przekonania, iż głód ten właściwie nie może mi zaszkodzić. Moja odpowiedź na tę pokusę nieprzyjaciela nie będzie wysłowieniem i zbijaniem jego motywów; bo było by to niegrzecznem i bezpożytecznem. Odpowiedź moja jest: Chleb nie jest jedyną tylko rzeczą przez którą człowiek żyje; każde słowo Boże jest słowem żywota. Ja karmiłem się tym Niebieskim pokarmem, więc jestem mocnym w mym duchu w mojej determinacji, by czynić wolę Ojca. Nie będę używał niewłaściwych sposobów do wzmocnienia mego ciała. Ojciec mój jest zdolnym wynagrodzić mi za wszelkie niedogodności jakie mogą mnie spotkać z powodu mojej ku Niemu wierności. Wola Jego niech się we mnie wykona.

DUCHOWE PRZYWILEJE NIE SA DLA SAMO-LUBNEGO UŻYTKU.

W jaki sposób mogą być kuszeni naśladowcy Jezusa na Jego podobieństwo? Oni przecież nie mają mocy zamieniać kamieni na chleb. Nie! Lecz po otrzymaniu Ducha Świętego jest możliwem otrzymane zdolności używać w sposób nie zgodny z ich poświęceniem, używać dla materialnych korzyści — n. p. na uprawianie handlu Ewangelią, na głoszenie nauk przyjemnych dla cielesnego człowieka i przynoszących oklaski i uznanie świata, oraz bogactwo, zaszczytne stanowisko w społeczeństwie i t. p. Coś podobnego byłoby to sprzedanie naszego nierworodztwa za miszkę soczewicy. Ci którzy widzą sprawę w jej prawdziwym świetle, którzy znajdują się we właściwym usposobieniu serca, i

oceniają Ewangelię należycie, tacy nie będą tego czynić. Sam tylko naturalny pokarm nie zadowolni takich. My nie możemy żyć nie czując nad sobą uśmiechu, łaski i uznania Pana Boga naszego. Bez tego życie, nie byłoby wcale dla nas życiem.

Inną pokusą przychodzącą na niektórych poświęconych Pańskich, w tym względzie zdaje się być nauczanie, które do pewnego stopnia jest przez wielu podtrzymywane, to jest, że mają oni udawać się do Boga z każdym niedomaganiem i bólem, a tym sposobem używać swego przywileju jako pomazani członkowie Ciała Chrystusowego, do leczenia swoich śmiertelnych ciał, które przy ofiarowaniu zostały na śmierć wydane. Czy można uważać to za właściwe? Czy nie byłoby to czemś podobnem do pokusy naszego Pana, by przywileju, sposobności i mocy które posiadał jako Pomazaniec Pański by użył do zasilenia, wzmocnienia i podtrzymania Swego na śmierć ofiarowanego ciała! Zdaje się, że w tej sprawie zachodzi bliskie podobieństwo, i że jest to wysoce niewłaściwem dla kogokolwiek z ludu Bożego, co otrzymał Ducha Świętego i życie swe ofiarował, by prosić o szczególną interwencję Boskiej mocy na jego korzyść, by usiłować w jakikolwiek sposób użyć swego przywileju jako członka Królewskiego Kapłaństwa, na usługi swego ciała.

Przeciwnie, tak dalece na ile się to dotyczy ich śmiertelnych ciał, to mają oni, na równi ze światem, wszelkie prawa i przywileje do pokarmów, odzienia wszystkiego co Boska opatrność nasunie ich uwadze, a co może posłużyć ku ich zdrowiu i wzmocnieniu, czy nazwiemy to pokarmem, czy lekarstwem, czy jakkolwiek inaczej. Lecz udzielony Duch święty, ów przywilej Królewskiego Kapłaństwa nie może wywołać i żądać ziemskich rzeczy, ponieważ społeczność z naszym Panem nie jest w tym celu, ale raczej, abyśmy pod wpływem tegoż Ducha świętego mogli skuteczniej kłaść życie nasze za braci. Próżnem jest rozumowanie niektórych, że dla tego pragną cielesnego zdrowia, by lepiej mogli uskutecznić swą ofiarę Panu. Pismo św. mówi nam, iż posłuszeństwo lepsze jest aniżeli ofiara.

Przyjmujemy więc doczesne, cielesne błogosławieństwa i łaski, jakie Boska opatrność nam zsyła z wdzięcznością niechaj nasz duch świątobliwości, świątobliwy zmysł i intencje używają naszych śmiertelnych ciał tak, by możliwie najlepsze wyniki z naszych talentów, warunków i okoliczności osiągnąć, w Pańskiej służbie. Nie prosimy o ożywienie lub specjalną siłę dla naszych ciał, jak nie czynił tego nasz Pan, lecz przyjmijmy takie łaski jakie Ojciec Niebieski zsyła nam bez żądania — „Wie Ojciec Wasz czego potrzebujecie, pierwiej niżbyście wy Go prosili.” „Tego wszystkiego (pokarmu, odzienia, zdrowia i tp.) poganie pilnie szukają.” — Mat. 6: 8, 32.

DRUGA POKUSA — ŚWIAT.

Szatan nie starał się dalej argumentować nad tą sprawą; gdyż zauważył że nasz Pan zajął stanowisko niezachwiane, poznał iż dalsze argumenty w tej sprawie byłyby bez pożytku. Tak samo i my mamy obiecać: „Dajcie odpór djabłu a uciecze od was.” — Jak. 4: 7.

Aczkolwiek Szatan zaniechał pierwszej pokusy, lecz prędko nasunął drugą podobnie w przyjacielski sposób. W wolnym tłumaczeniu druga ta propozycja była mniej więcej taka: „Ja wzniosę Cię w myśli na dach południowego skrzydła Jeruzolimskiej Świątyni, z którego roztacza się widok na dolinę Hinnon (Gehennę), skok z tej wysokości zwróciłby na Ciebie uwagę wszystkich ludzi, a szczególnie klasy najbardziej religijnych, jeżeli wykonasz to podczas licznego zgromadzenia wiernych w Świątyni. Będzie to cudowny sposób ogłoszenia Twego posłannictwa, a jednocześnie i zmanifestowania tej cudownej Boskiej mocy, która jest w Tobie. Jest nawet i tekst Pisma, który wskazuje iż takim właśnie miał być sposób ogłoszenia Twego posłannictwa, jako Mesjasza, ono brzmi: „Aniołom Swoim przykazał o Tobie aby Cię strzegli. . . na rękach nosić Cię będą, byś nać nie obraził o kamień nogi Twojej.” (Ps. 91: 11, 12.) Pismo to niezawodnie wypełni się w tym skoku, którego ja Ci doradzam, i lud zrozumiawszy jego wypełnienie się, zastosuje to Pismo wprost do Ciebie i wszyscy zwrócą swoją uwagę na Ciebie, jako na Mesjasza. Wszyscy staną się Twoimi naśladowcami i dzieło Twoje w jednym dniu się ogromnie rozszerzy.”

Poeta dobrze określił tę scenę:

„Na ganek Świątyni, na górze Moriah,
z jej splendorem przepychem, ozdobioną
w złoto,
gdzie Twego przyścia oczekują o „Meszy-
jah!”

I dla tego przywiodłem Cię poto abyś
skokiem w dół
objawił się światu — iście królewskim
czynem,
chroniony od Anioła Bożego, boś Bożym
Synem,
A za Mesjasza lud obwoła Cię jedno-
myślnie.”

Sugiestja ta znowu miała pozór przyjacielskiej dorady. Czyżby Szatan rzeczywiście zaczął interesować się misją naszego Pana? Chociaż on w pierw kusił Pana, lecz może teraz się odmienił, pragnąc szczerze być naszego Pana współpracownikiem i pomocnikiem w Jego misji? Czy nie byłoby to czemś wielkiem pozyskać najpierw onego wielkiego przeciwnika, który tyłu już zwiódł a gdy się nawróci, rozpocząć z nim pracę do spółki? Czy słowa jego nie były mądrymi? Czy nie wywołałoby to ogólnego rozgłosu w całej Palestynie i obudziło lud do uznania mocy Bożej ześrodkowanej w Jezusie?

„NIE BĘDZIESZ KUSIŁ PANA BOGA TWEGO.”

Zapewne, że podobnego rodzaju myśli, a może innych, nasuwały się naszemu Panu łącznie z tą sugiestją Szatana. Lecz badanie jakie Jezus prowadził przez czterdzieści dni a zarazem konkluzja do jakiej doszedł, pomogły Mu do prędkiego zadecydowania, że takiej drogi nie może wcale obrać, bo to by się sprzeciwiało Planu Bożemu, którego zarysy poznał w Zakonie i prorocत्वach. Zrozumiał także, iż podobny czyn jak skoczenie na dół z parapetu Świątyni nie byłby wcale rozsądnym; owszem byłoby to kuszenie Boga, bo taki postępek byłby przeciwnym naturalnemu prawu grawitacji. Rzecz inna gdyby przy wykonaniu jakiej pracy około Świątyni zdarzył się wypadek, że zleciałby, w takim razie Bóg mógłby udzielić Swej pomocy i ochronić Go od skutku, jaki z tego mógłby wyniknąć, tj. kalectwo, lub śmierć, dlatego Jezus obrał zupełnie inną drogę służenia Bogu to jest taką, która zupełnie zgadzała się z wolą Bożą nie przez wzbudzenie w masach ludu podziwu miał być od nich poznany, ale przez wykonanie spraw Jego, który Go posłał; przez danie ilustracji, w leczeniu chorych, ślepych i chromych, onego wielkiego dzieła restytucji, które później, tj. w wieku Tysiąclecia zostanie przez Niego dokonaniem. Szatan spostrzegł, że dalsze namowy byłyby bez pożytku, więc zaniechał Go na ile to się tyczy tej pokusy.

Czy naśladowcy Jezusa mogą doświadczyć podobnych pokus? Odpowiadamy: Tak. Świat patrząc na tych co się przyznają do społeczności z Bogiem i że są dziećmi Bożymi przez otrzymanie Ducha przysposobienia synowskiego, aby udowodnili to, przez okazanie jakiegoś cudu.

„Rodaj ten (generacja) znamienia szuka” — powiedział nasz Pan, i podobnie rzecz się ma z każdą generacją, z każdym narodem świata. Świat domaga się cudu, lub zewnętrznego ujawnienia świętości i wysokiego powołania. Niektórzy stosując się do tegoż ducha światowego, przyjęli pewnego rodzaju wyróżniającą odzież. Różni zakonnicy i mniszki, kwakrzy (stowarzyszenie przyjaciół) i wielu innych przypisuje sobie cudowną moc którą otrzymali przez włożenie rąk starszych, i tym sposobem imponują światu według jego upodobań. Inni znów roszczą sobie władzę, że przez wymówienie pewnych magicznych słów, mogą chleb i wino zamienić na prawdziwe ciało i krew Chrystusa Pana i ofiarować Go. Nie możemy przypuścić, aby rozumni ludzie rzeczywiście wierzyli, że oni coś podobnego mogą dokonać, i że czynią to jedynie by dostarczyć światu zadziwiającego widowiska. W tym samym celu są używane czerwone, purpurowe, złotem haftowane, białe i czarne szaty, mitry i tp., które obecnie już nie są tak bardzo poważane.

Świat z zainteresowaniem upatruje znaków cudownego leczenia, podziw budzących magji i tp., i im więcej ku tym rzeczom lud Pana się

zbliży, tem większego wpływu może się w świecie spodziewać. Pod tym względem kościół rzymski jest przewodnikiem. Posiada on znaczny zapas relikwii świętych, różne sukienki, kości i tp., a do których jest rozbudzaną część w umysłach ludzi wszystkich klas, z wyjątkiem ludzi myślących. Wiele cudownych rzeczy próbują czynić Mormoni, Spirytyści, Christian Scienst, cudowni lekarze i tym podobni i jest to ogólną tendencją u wszystkich denominacji, by przy pomocy podobnych rzeczy wzbudzić i skierować na siebie uwagę publiczności.

Jak nasz Pan unikał wszystkiego co mogłoby spowodować dla ludzi widowisko, tak czynić mają i Jego naśladowcy. Pan nasz wprawdzie dokonał kilka cudownych uleczeń, lecz powinniśmy zauważyć, iż liczba tych uleczeń w porównaniu do całych rzesz narodu z jakimi się Jezus stykał, była stosunkowo mała. Powinniśmy także pamiętać, iż były to przepowiedziane znamiona, po których On miał być rozpoznany, oraz że miały one figurować przyszłe chwalebne dzieło restytucji, które w czasie właściwym tj. w wieku Tysiąclecia zostanie dokonane. Prawdą też jest, iż w pierwotnym Kościele były cudowne dary języków, lecz jak to z oświadczenia Apostoła widzimy, były one przeznaczone tylko do utwierdzenia Kościoła, dokąd łaska Boża i cnota nie rozwinęły się więcej w sercach ludu Bożego, po czym owoce Ducha zajęły miejsce darów Ducha.

Lud Boży powinien mieć się na baczności, by w ogłaszaniu Ewangelji nie używać niewłaściwej metody. Służba Boża przedstawicieli Bożych jest rozumną służbą, a ci, co we właściwy sposób naśladują stóp Jezusa będą posiadali „ducha zdrowego umysłu.” — 2 Tym. 1: 7.

ZŁE STOSOWANIE PISMA.

Zauważmy w łączności z tą pokusą naszego Pana, iż Szatan na podtrzymanie swego argumentu zacytował on tekst Pisma św., lecz Jezus dał odpór tej pokusie nie tylko rozumem i logicznym argumentem, lecz także i tekstem Pisma świętego. Nauka jaka z tego wynika jest, że niedość jest posiadać Biblię i czytać ją ale potrzebujemy kierownictwa Ducha świętego, ducha zdrowego umysłu, w stosowaniu Słowa Bożego do różnych spraw życia. Nasz Pan nie rozprawił z Szatanem, czy Jego Ojciec by mógł, lub nie mógł, posłać Aniołów dla ochronienia Go od wypadku, lub niebezpieczeństwa, lecz rozumował właściwie i zgodnie ze Słowem Bożem, iż było by złem z Jego strony kusić, czyli doświadczać Boga — próbować Boską zdolność. Zamiast tego, lub wywoływania podziwu w masach ludu powinniśmy raczej z wielką ostrożnością badać Boski Plan, by poznać sposoby, jak sprawować naszą służbę rozumnie nakreśloną nam przez Boską Opatrzność i naśladować je choćby nawet głoszenie Prawdy rozumnymi sposobami miało się dziać kosztem śmiertelnych ciał naszych,

W świetle rozwijającego się Planu Bożego możemy widzieć, iż obecnie żyjące członki Kościoła, stanowią „nogi” Ciała Chrystusowego to jest ostatnie członki. Widzimy również, że w zacytowanym przez Szatana proroctwie mieści się przepowiednia odnosząca się do poważnych trudności i doświadczeń jakie w obecnym czasie członkowie „nóg” doświadczają, w tej „godzinie pokuszenia, która przyjdzie na wszystkich świat, aby doświadczyła mieszkających na ziemi.” — Obj. 3: 10.

Możemy zauważyć, iż w obecnym czasie kamienie obrażenia są dozwolone dla wypróbowania naszej wiary, posłuszeństwa i wierności, a ktokolwiek posiada odpowiedni charakter, zostaje od Pana wzmocnionym do osiągnięcia zwycięstwa tak, że te kamienie obrażenia staną się takiemu kamieniami (stopniami) podwyższenia do większych błogosławieństw i cnót. Odnośnie naszego czasu mamy powiedziane: „Któż się ostać może?” (Obj. 6: 17) Odpowiedź jest: iż tylko wierni w Chrystusie, tylko prawdziwi członkowie Ciała Chrystusowego ostoją się w tym dniu pokuszenia (próby) ponieważ Pan rozkaże Swym posłańcom (aniołom) czyli Swoje poselstwo dla pożytku wiernych, by w mocy tegoż poselstwa mogli ich chronić jakoby na rękach nosić, by nie obrazili się w tym trudnym czasie. Nic nie będzie mogło obrazić lub zwieść prawdziwie ofiarowanych i wiernych. — Mat. 24: 24.

TRZECIA POKUSA — DJABEL.

Wszystkie te pokusy były od djabła lecz z różnych stron. Trzecia zaś była własną pokusą Szatana w szczególniejszym znaczeniu, czyli stopniu w tem, iż była ona względem onej chytrei i podstępnej drogi, którą on sam zdaje się obrał i chodził, co było jawne w jego działalności jako nieprzyjaciela Boga i sprawiedliwości.

W pokusie tej, Pan nasz został przeniesiony, nie cieleśnie lecz, w duchu, Jezus wznosił się myślami Swemi „na wysoką górę”, t. j. do wielce wywyższonego królestwa. Cieleśnie znajdował się On przez cały ten czas na puszczy blisko Jerozolimy; w rzeczywistości nigdzie na ziemi nie ma góry tak wysokiej, by z tej wyżyny można było widzieć wszystkie królestwa świata, jedynie jestto możliwem widzieć oczami myśli. Ową bardzo wysoką górą, czyli królestwem ponad wszystkie inne ziemskie królestwa, było panowanie Szatana nad światem. Przez dłuższy już czas był on księciem tego świata, którym stał się przez uzurpatorstwo i jest teraz skutecznym (czynnym) w sercach synów niedowiarstwa i osłepia zmysły tych, którzy nie wierza Ewangelji (2 Kor. 4: 4). Nie znaczy to iż Szatan jest znany jako władca i uznawanym za takiego, ani też, iż Bóg dał mu to panowanie; wcale nie, lecz przez zwiedzenie pierwszych rodziców obiał on kontrole nad ich umysłami. Jest on tym wielkim zwodzicielem, o którym czytamy, iż w Tysiącleciu zostanie związany przez Chrystusa Jezusa

Pana naszego, aby nie zwodził więcej narodów. — Obj. 20: 3.

W pokusie tej Szatan udawał, iż sympatyzuje z pracą naszego Pana i jakoby mówił: „Ja widzę, że Ty biedzisz się z myślą podjęcia tak wielkiego dzieła jakie masz przed Sobą, bo do pewnego stopnia rozumiewasz wielkie trudności jakie w tej pracy spotkasz — tę niemożliwość zaprowadzenia ładu z obecnego zamieszania. Widzisz jak ludzkość jest pogrążoną w grzechu, ciemnocie i przesądach; lubujący się w wojnach, rozpuszcie i obłudzie. Ty pragniesz ich podźwignąć, i ustanowić państwo sprawiedliwości, w którym wszyscy ludzie byłiby błogosławieni i doprowadzeni do posłuszeństwa Bogu i życia w pokoju, zadowoleniu i szczęściu. Ja sympatyzuję z Tobą w tej sprawie. Ja także boleję nad nędznym stanem świata. Byłem świadkiem jego degradacji przez cztery tysiące lat i jestem teraz gotów przyłączyć się do Ciebie, lub raczej Ty przyłącz się do mnie w pracy podniesienia świata z jego nędznego stanu.

„Nie było to mojem pierwotnem zamiarem sprowadzić takie skażenie na ludzkość. Ja tylko zamierzałem mieć państwo, chciałem być niezależnym panującym. Nie było ku temu sposobności w Niebie, ponieważ tam wszystko znajdowało się pod niepodzielnym panowaniem i nadzorem Boga Jehowy; dla tego postanowiłem ustanowić sobie królestwo na ziemi między ludźmi. Przyznaję iż za obecny stan świata nikt nie może mnie pochwalić, ani za cały czas mojego panowania, przeto chętnie oddam całą sprawę Tobie. Całego mojego wpływu i mocy jakie między ludźmi posiadam użyję, by Tobie kontrolę nad nimi zapewnić, abyś mógł ich podnieść, błogosławić im i czynić im wszystko dobre, jeżeli tylko w łączności z tem panowaniem nad ziemią uznasz moją zwierzchność. Jest to najkrótsza droga co Ty dla ludzkości chcesz dokonać i jest to jedyna droga dla Ciebie. Dobrze wiesz, że jeżeli się nie zgodzisz na moją propozycję, to ja na każdym kroku będę Ci się sprzeciwiał, a wiadomo Ci dobrze ile mój wpływ między ludźmi może. Nie tylko Ty sam spotkasz się z nader srogimi doświadczeniami, lecz także wszyscy, którzy z Tobą zechcą współdziałać, będę się im sprzeciwiał tak, że w rzeczywistości nie będziesz miał żadnej sposobności przeprowadzenia tego dobrego dzieła, dla którego zostałeś posłany, lecz możesz tego dokonać przy mojej pomocy i współdziałaniu.”

„SAMEMU BOGU SŁUŻYĆ BĘDZIESZ.”

Odpowiedź naszego Pana prędko nadeszła. W wolnem tłumaczeniu skreślić możemy ją w ten sposób: „O Lucyferze, prawdą jest, iż ty posiadasz wielką moc i że mógłbyś współdziałać, lub też sprzeciwiać się pracy którą Ja podjąłem, i dla której swe życie poświęciłem. Dobrześ osądził, iż wzdrzgam się przed tak srogą walką jaka się z tego powodu wyłoni i gdyby praca ta mogła być łatwiejszym i spokojniejszym sposobem przeprowa-

dzoną, ja z radością bym się na to zgodził. Lecz przypominam ci, iż życia Swego nie poświęciłem tej pracy, lecz Bogu mojemu Ojcu, a z Jego punktu widzenia ty jesteś nietylko oponentem Bożym, Jego nieprzyjacielem, lecz także i moim, ponieważ usiłujesz moje przywiązanie i wierność odwieść od Niego. Idź precz odemnie, nie uznaję cię, ja muszę kroczyć drogą określoną w Piśmie św., które mówi: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz i Jemu samemu służyć będziesz! Kompromisu tu być nie może. Ty jesteś po jednej stronie tej sprawy a Bóg po drugiej. Ty możesz sprzeciwiać się mojej pracy we wszelki możliwy dla ciebie sposób, tak dalece na ile ci tylko Wszemchny pozwoli. Nie więcej ponad to uczynić nie możesz, a jeżeli to pod Boską Opatrznością ma przynieść mi próby, zawody, cierpienia a nawet śmierć, to niechaj się stanie Jego wola, bo ja w zupełności poświęciłem Bogu moje życie i siebie samego.

Pokusa była skończoną; stanowczość i bezkompromisowa wierność naszego Pana dla Ojca i Jego Planu zwyciężyły; od tej chwili Jezus był przygotowany do Swojej misji, która miała trwać trzy i pół roku. On dobrze wiedział, że zaraz od początku, aż do końca może się spodziewać zawziętej opozycji ze strony onego nieprzyjaciela, opozycji w całym znaczeniu tego słowa, która doprowadziła aż do śmierci i to śmierci krzyżowej.

PODOBNE POKUSY STOJĄ PRZED BRAĆMI.

W jakim znaczeniu naśladowcy Jezusa bywają kuszeni na podobieństwo tej ostatniej pokusy naszego Pana? Na to odpowiadamy: W podobny sposób i do nas przychodzi ten nieprzyjaciel z podszepetem kompromisu odnośnie Prawdy. Gdy oczy naszego wyrozumienia zostały otwarte tak, że mogliśmy widzieć do jakiego stopnia zły ma wpływ na świecie, i że przywiązanie do Prawdy będzie nas kosztowało wszystko co posiadamy, wtenczas w tej samej mierze zwykle przychodzi myśl ugody, by spróbować dokonać dobrego dzieła mniej, lub więcej w przyjaźni i polubownie ze złem jakie istnieje na świecie. Jest to właśnie droga na którą weszło wiele nominalnych kościołów i usprawiedliwiają się i tłumaczą dla czego przyjęli pewne światowe formy i zwyczaje. Naprzykład: bazyry, prywatne przedstawienia, gry i t. p. zabawy są wszystkie ugodowymi sposobami, w celu wykazania światu, iż kościół jest bardzo zbliżonym do światowych poglądów, ideałów i celów. Jednak kompromisy te nie są podejmowane w celu większego zdegradowania świata, lecz owszem w celu podźwignięcia z upadku. Taką akuratnie była droga proponowana przez Szatana, naszemu Panu a która On odrzucił. Wszyscy, co chcieliby naśladować Jezusa muszą tak samo odrzucić wszelkie ugodowe sprawy ze światem. — „Nie ieseście ze świata, jako i ja nie jestem z tego świata przeto was świat nienawidzi.” — Jan 15: 19; 17: 14, 16.

Miejmy na pamięci słowa naszego Pana, iż

ci, co chcieliby zostać Jego uczniami mają wpieryt usiadłszy obliczyć, ile ich to będzie kosztować, zanim zgodzą się być uczniami Jezusa, zanim złożą ofiarę ze swego życia, zanim zostaną uznani i nazwani „członkami Ciała Chrystusowego” — Kościołem. Gdy zajmą to stanowisko z zupełną świadomością, iż droga na którą wstąpili jest wąską drogą pełną doświadczeń i trudności i że ostatecznie kończy się śmiercią, wtedy będą mieli dobre wyrozumienie rzeczy, a będąc zupełnie poświęconymi nie będą skłonni do zbaczania z drogi z powodu zwodniczej opozycji onego przeciwnika. Odpowiednio poinformowani przez Słowo Boże wiedzą, że prawdziwe błogosławieństwo dla świata nie mogło przyjść inaczej jak tylko przez śmierć Jezusa i gdyby On w jakimkolwiek znaczeniu skłonił się na propozycję Szatana, by łatwiejszą drogą przeprowadzić Plan Boży, to raczej powstrzymał by jego wypełnienie.

Ponieważ wiedzą oni i o tem że cały Kościół, wybrani Boży, są teraz powołani na to, by kroczyć śladami Jezusa, że mają wziąć swój krzyż i naśladować Go aż do śmierci, jeżeli chcą koronę żywota otrzymać. Widzą oni także iż w Boskim zarządzeniu błogosławieństwo na świat może przyjść jedynie przez ofiarę Chrystusa, Głowy i Ciała. Im więcej oni dochodzą do zrozumienia długości i szerokości, wysokości i głębokości wielkiego Planu Bo-

żego, tem więcej widzą mądrość Boskiego zarządzenia i niemożebność innego sposobu przeprowadzenia dzieła. Ofiarowujący się w obecnym czasie mają stanowić chwalebne Królewskie Kapłaństwo w przyszłości, przez które wszystkie pokolenia ziemi mają być błogosławione. Ktobykolwiek chciał się znaleźć w gronie tego Królewskiego Kapłaństwa musi nauczyć się na samym początku swych doświadczeń mówić: Nie moja wola, ani moja droga, lecz Twoja wola i Twoja droga O Panie niech będzie wykonywana.

Niechaj każdy z naśladowców Pana będzie prędkim w dawaniu odporu nieprzyjacielowi na jego propozycję kompromisów. Ktokolwiek przedłuża pokusę z każdą chwilą powiększa jej moc, właściwem przeto jest, a nawet koniecznem, by mieć zupełnie poświęcone serce i wolę zaraz od początku, a na takim fundamencie, codzienna walka z ciałem, światem i Szatanem, będzie o tyle łatwiejszą a ostateczne zwycięstwo o tyle pewniejszym. W międzyczasie módlmy się według polecenia naszego Pana „Nie opuszczaj nas w pokuszeniach ale nas wybaw od onego złego”, oceniając, iż sami nie moglibyśmy sprostać temu nieprzyjacielowi, lecz pomoc nasza jest w Panu i że większym jest Ten, który jest za nami aniżeli wszyscy przeciwni nam.

W. T. 1906—39.

„PATRAJACIE, ABYŚCIE NIE ZOSTALI STRAWIENI.”

„Bracia! ku wolności powołani jesteście, tylko pod zasłoną tej wolności ciała nie pozwalajcie, ale z miłości służcie jedni drugim. Bo wszystek zakon w jednym się słowie zamyka to jest w tem: Będziesz miłował bliźniego twego jako samego siebie. Ale jeżeli jedni drugich kásacie i pożeracie, patrzajcie, abyście jedni od drugich nie byli strawieni.” Gal. 5:13-15.

Gdziekolwiek jest Duch Boży tam jest wolność. Zostało to uwydatnione w historii świata nader znamienne. Z powodu, iż Żydzi posiadali instrukcje Zakonu i mniej, lub więcej jego ducha, byli oni przez wiele wieków znani jako naród niezwyciężony. W prawdzie byli oni zwyciężeni i ujażmieni kilkakrotnie, lecz duch wolności na tyle w nich dominował, iż czynili oni ustawiczny kłopot swoim zwycięzcom i potężniejszym sąsiadom.

Podobnie tylko w wyższym znaczeniu, rzecz się miała z chrześcijaństwem, gdziekolwiek Słowo Boże doszło tam skutek ujawniał się ten, iż zamiłowanie wolności rozbudzało się proporcjonalnie. Gdy podczas „Średniowiecza” Słowo Boże „obleczone było w wory” a fałszywe nauki ludzkie zajęły jego miejsce, duch wolności zasnął i świat doświadczał w pewnej mierze zależności i poddaństwa ludów. Wraz z ruchem reformacji, miłość wolności ujawniła się ponownie.

Nie mamy na myśli twierdzić, iż Jezus i Apostołowie zachęcali do wojny, niezadowolonia i zaburzeń, również nie czynił tego Mojżesz ani Zakon. Przeciwnie, — miłość, pokój, braterstwo, uprzejmość, cierpliwość, pokora i t. p. — to były nauki Jezusa i Jego sług. Wynikający z tych nauk wpływ był dwójaki: Niektórzy wraz z oświeceniem i wolnością przyswajali sobie rady Boże starając się rozwijać w sobie owoce ducha; podczas gdy drudzy otrzymawszy przez znajomość ducha wolności, nie przyswoili sobie ducha prawdy, lecz połączyli znajomość z samolubstwem i wyniosłością upadłej natury i z powodu wzmożenia się ich inteligencji stali się jeszcze bardziej niezadowolonymi.

SKUTKI PRAWDY W KOŚCIELE.

Kościół nominalny właściwie jest cześcią świata, ogładzony nieco odrobina znajomości Słowa i Planu Bożego, mający nieco pragnienia, by Boskie przepisy przestrzegać; lecz prawdziwy Kościół obejmuje tylko tych, którzy odwrócili się od grzechu i przyjęli Chrystusa z pełnem uświeceniem myśli, słów i czynów. Jaki skutek na tych Prawda wywiera? Odpowiadamy, że nawet ci, jako „Nowe Stworzenia znajdują, iż otrzymana znajomość i duch wolności jaki przez tę znajomość się w nich

rozwinął, wywiera inny skutek na ich ciała a zupełnie inny na ich wolę i serce. Sercem swem pragną oni służyć Zakonowi Bożemu, żyć w pokoju z wszystkimi, rozwijać w sobie wszystkie owoce i łaski Ducha Chrystusowego i obchodzić się uprzejmie i z miłością nie tylko z współczłonkami Ciała Chrystusowego, lecz chcą uprzejmi być nawet do świata. Lecz mają oni, różne trudności do przewyższania jedni mniej a drudzy więcej, i muszą prowadzić walkę ze swymi ciałami i zmuszać je, by nowa wola górowała nad ciałem, tak w słowie jak i w uczynku.

Któryż Chrześcijanin mający większe, lub mniejsze doświadczenie nie wie, znaczenia słów zawartych w naszym tekście, „Jedni drugich kłasicie i pożeracie?” Gdyby można odwołać się do serc, woli i intencji ludu Bożego, oddzielnie od słabości i skłonności ich ciał, to niezawodnie, każdy z nich umiałby doskonale wykonać swe pragnienia, by żyć w pokoju ze swymi braćmi i chwalić Boga w kornem i cichem usposobieniu, z uprzejmością i miłością braterską. Lecz obecnie nie może tak być, ponieważ ta odnowiona wola znajduje się w starem ciełe, które niestety spaczona jest samolubstwem, więc musi ona „bojować dobry bóg” przeciwko ciału i musi zwyciężyć przynajmniej do rozciągnięcia umiłowania i starania się o sprawiedliwość, uprzejmość i dobroć, jakkolwiek niedoskonalą może je osiągnąć.

Prawda zdaje się przyciągać silne charaktery raczej, aniżeli słabe. Ci o silnych charakterach posiadają w sobie więcej stanowczości, ostrości i wojowniczości aniżeli mają inni, którzy są za powolni i za zniewieściali, by mogli być przez Pana przyjęci za członków „Maluczkiego Stada” za zwycięzców. Tak więc możemy widzieć, iż ten właśnie przymiot, który czyni nas przyjemnymi przed Panem i który jest ważną kwalifikacją do osiągnięcia stanowiska zwycięzcy, jest zarazem poważnie szkodliwy w niektórych sprawach, gdy kilku takich o silnych charakterach łączy się wspólnie jako Zgromadzenie. Nawet djament pokryty mułem nie będzie ciał ani rysował niczego; ale umieścić tylko tuzin djamentów razem, i gdy rozpocznie się tarcie, wtedy im więcej mułu i brudu odłączysz od nich, tym więcej zgrzytu, szorowania i cięcia będzie pomiędzy nimi. Podobnie rzecz się ma z Pańskimi klejnotami — im więcej one zbliżają się do siebie, im bardziej są rozbudzeni, tem więcej między nimi powstaje sposobności do starć, i tem bardziej koniecznym jest, by byli oni napełnieni i przyodziani Duchem Świętym, który jako olejek gładzi, łagodzi i skłania ku unikaniu wszelkich starć.

PRÓBY POMNAŻAJĄ SIĘ.

Z jednej strony powinniśmy się spodziewać, że w miarę jak lud Boży wzrasta w łasce i znajomości oraz w owoce i łaski Ducha, na tyle mniej

starć powinno być w Zgromadzeniach, lecz z drugiej strony należy pamiętać, iż oszlifowane djamenty więcej rysują i tną aniżeli surowe. Pamiętajmy także, iż w początkowych naszych doświadczeniach w Prawdzie byliśmy jakoby niemowlętami — nie posiadaliśmy dosyć znajomości by rozpierać się i dysputować z drugimi odnośnie tych nauk, których myśmy się nauczyli. Przeto na ile kto wzrasta w znajomości i cenienu Prawdy, na tyle powinien każdy także wzrastać i wzmacniać się w duchu tejże Prawdy, bo inaczej to jego wzrost w znajomości będzie miał ten skutek, iż stanie się on większym doświadczeniem dla swych braci, aniżeli gdy był tylko niemowlęciem.

Patrząc z tego punktu zapatrywania nie zdziwiłoby nas wcale, gdyby w obec światła każdego przedmiotu a szczególnie Słowa Bożego, które w naszych czasach świeci, aby z każdym rokiem przychodziły coraz większe doświadczenia i starcia. Coraz większa okazuje się potrzeba, by pamiętać coraz większa okazuje się potrzeba, by pamiętać na tekst: „Bracia bądźcie cierpliwymi.” (Jak. 5: 7) Kontekst tego Pisma wskazuje nam, iż słowa te szczególnie stosują się przy końcu tego wieku. Czas ucisku jest tam właśnie opisanym — konflikt pomiędzy bogatymi a biednymi, który przychodzi drogą wzmagającej się umiejętności w łączności z samolubstwem upadłej natury — poczem następuje napomnienie „Nie wzdychajcie jedni przeciwko drugim bracia, oto sędzia już przededrzwiami stoi.” — Jak. 5: 1-9.

Nauka jaka się w tym tekście zawiera jest w zupełnej zgodzie z tekstem, który mamy pod rozwagę. My potrzebujemy cierpliwości, potrzeba nam pamiętać, iż nie mamy w sercach naszych żywić wzdychania, lub gorzkiego uczucia a tem mniej przeciwko tym, którzy tak jak i my usiłują kroczyć po tej wąskiej drodze i dojść do współdziedzictwa z naszym Panem w Królestwie. Raczej powinniśmy być gotowi poświęcić cośkolwiek z naszych praw, wolności, lub przywilejów na korzyść drugich. Nie znaczy to, iż mamy spokojnie siedzieć słuchając jak Prawda błędnie jest przedstawiana, lub przekręcana, gdy prawo i sposobność bronienia jej posiadamy. Mamy gorliwie walczyć o Prawdę przeciwko błędowi, lecz nie mamy walczyć przeciwko braciom. Gdyby znalazł się ktoś, któryby zaprzeczał fundamentom wiary Chrześcijańskiej, Okupowi, to Pan przez Apostołów nie pozostawił nam wcale miejsca na wątpliwość jak stanowczo powinniśmy postąpić odnośnie wszelkiej naszej społeczności z takimi (1 Kor. 5: 11. 2 10, 11.) Lecz są setki okazji do starć pomiędzy braćmi gdzie o zasadę Prawdy wcale nie chodzi; i tych dla dobra pokoju, harmonji i społeczności unikać należy. To jednakowoż nie konieczne ma znaczyć iż my nie mamy przedstawiać swego wyrozumienia prawdy nawet przy odpowiedniej okazji, owszem, lecz nie potrzebujemy napierać na dru-

gich, ani wmuszać w nich, jeżeli oni nie mogą tak rozumieć jak my.

W tekście naszym Apostoł zdaje się wykazywać, że nawet pomiędzy ludem Bożym mogą powstać takie warunki, iż nietylko że niektórzy będą ranieni („kāsani”) cierpkością i potwarzami drugich, lecz wyłonić się może tendencja oddawania wet za wet, co oznaczało by ogólny konflikt więcej przedstawiający walkę psów, aniżeli wzajemne stosunki pomiędzy ludem Bożym.

„Patrzajcież abyście jedni od drugich nie byli strawieni” napomina Apostoł. Cóż z tego jeżeli w naszym ocenianiu wolności, którą posiadamy i którą przez Ewangelię poznaliśmy, dosięgnęli punktu, gdzie stalibyśmy się tak swarliwymi o naszą wolność w rzeczach wielkiej, lub małej wagi że „kāsali” byśmy brata, za którego Chrystus umarł?

Cóż za pożytek z tego, gdyby szkodząc drugim duch walki podniósłby w nas taką reakcję, że zatrut by nasze własne duchowe życie, i sami zostalibyśmy strawieni — zgnębieni odnośnie onych chwalebnych rzeczy, do których nas Pan powołał, i o któreśmy się ubiegali! Niechaj silnie odbiją się w naszych sercach słowa Apostoła: „Abyście jedni od drugich nie byli strawieni.”

Mając te myśli przed sobą starajmy się coraz więcej i więcej przywdziewać na siebie zbroję Bożą, by walczyć przeciwko swym własnym cielesnym słabościom, i by walczyć za naszych drogich braci, pomagając im przykładem i zachętą, by i oni mogli bojować dobry bój przeciwko światu, własnemu ciału i nieprzyjacielowi.

W. T. 1906—102.

ODNOŚNIE DATY OBCHODZENIA PAMIĄTKI OSTATNIEJ WIECZERZY PAŃSKIEJ.

Czas według żydowskiego kalendarza liczy się według światła księżycowego, a nie według podzielonych miesięcy jak liczą chrześcijanie. Żydowski rok kościelny rozpoczyna nów księżyca i pierwszy dzień, pierwszego miesiąca Nisan, jaki się okazuje najbliższy wiosennego porównania dnia z nocą. Żydzi dotąd obchodzą swoje religijne święta według tego obliczania czasu. Ponieważ nasz Pan, Apostołowie i pierwotny kościół trzymali się tego zwyczaju i obchodzili pamiątkę ostatniej Wieczerzy Pańskiej, zatem i my obchodzimy w ten sam sposób.

Wiadomą jest rzeczą, że początek żydowskiego roku kościelnego corocznie się zmienia, bo zależy od nowiu księżyca kiedy się okazuje. Z tego powodu trudno jest orzec akuratną datę, którą rozpoczyna się miesiąc Nisan. Są różne zdania między braćmi w różnych stronach zamieszkałych odnośnie stanowczej daty obchodzenia ostatniej Wieczerzy Pańskiej. I tak: Jedni uważają, że okazanie się nowiu księżyca, powinno się liczyć jako pierwszy dzień miesiąca Nisan. Drudzy zaś uważają, że czternasty dzień miesiąca Nisan powinien być uważany jednocześnie jako pełnia księżyca. Lecz niekiedy się zdarza, że między ukazaniem się nowiu księżyca a jego pełnią bywa nie 14, a więcej, niż piętnaście dni. Obecny rok jest właśnie tym wyjątkowym rokiem, w którym jest piętnaście dni, sześć godzin i czterdzieści minut, czyli około piętnaście dni i ćwierć, tak, że w takich latach jest niemożliwe obchodzić akuratnie jedno ani drugie liczenie. Jeżeli ktoś obstaje za tem, ażeby liczyć od nowiu księżyca pierwszy dzień Nisan, natenczas czternasty Nisan przypadnie na jeden dzień przed pełnią księżyca. Jeżeli zaś ktoś obstaje za tem, ażeby czternasty Nisan liczyć kiedy przypada peł-

nia, to przypadnie o jeden dzień później niż poprzedni.

Żydzi w tym roku, ażeby mogli mieć 14 Nisan, który przypada na 29 Marca musieli opóźnić liczenie 1 Nisan blisko o 44 godziny po ukazaniu się nowiu księżyca przed wiosennem porównaniem dnia z nocą. Pytanie zachodzi, dla czego uczyniono to opóźnienie liczenia 1 Nisan? Na to odpowiadamy: W Piśmie świętem nie mamy wyraźnego rozporządzenia kiedy 1 Nisan powinno się zaczynać liczyć. Ustanowienie daty zależy od księżyca w jakiej znajduje się fazie około wiosennego porównania dnia z nocą. Ażeby pogodzić pewne przepisy dane Żydom i żeby snop zboża, jako pierwostek żniwa mógł być ofiarowany Panu 16 dnia miesiąca Nisan, miało w tym względzie wiele do czynienia kiedy ten miesiąc powinien zacząć się liczyć. Z tego powodu stało się zwyczajem u Żydów ustanawiać datę miesiąca Nisan. Ponieważ czas między jedną a drugą kwadrą księżyca się różni, z tego powodu i liczenie 1 Nisan się różni. Zwykle bywa 14 dni między nowiem a pełnią księżyca, lecz w tym roku, jak już to wyjaśniliśmy przypada 15¼ dnia a nie jak zwykle 14. Żydzi są usprawiedliwieni w swojej rachubie, ponieważ 14 Nisan nie przypada po pełni, ale na pełnię. Żydzi w tym roku opóźniając o 44 godziny liczenie 1-go Nisan otrzymali to, że 14 dzień przypadł na 29 marca, to jest pełnię księżyca, a zarazem 16 Nisan przypada tak blisko czasu, w którym bywa ofiarowany snop zboża pierwostków żniwa wiosennego t. j. na początku kwietnia.

Podobne wydarzenie miało miejsce w roku 1906, w którym to czasie Brat Russell obszernie wytłómaczył tę sprawę. W owym roku nów księżyca przypadł na 24 marca o godz. 6-52. po poł.,

pełnia zaś na 9 kwietnia na godz. 1 m. 12 rano, a więc 15¼ dni tak samo jak w tym roku. Żydzi w 1906 roku czekali 47 godzin po nowiu księżyca zanim zaczęli liczyć 1-szy Nisan; zaś Nisan 14 przypadł na poniedziałek 9-go kwietnia, który się zaczął w niedzielę po zachodzie słońca. Wszystkie okoliczności z 1906 roku przypadają na rok obecny. Brat Russell po wyjaśnieniu i rozpatrzeniu różnych punktów należących do tego przedmiotu radził wszystkim braciom ażeby przyjęli datę ustanowioną w Żydowskim kalendarzu i obchodzili pamiątkę ostatniej Wieczery Pańskiej w niedzielę wieczorem pomimo, iż upłynęło 15 dni od ukazania się nowiu księżyca.

Po rozebraniu różnych okoliczności i wyczerpującego wytłómaczenia danego przez Brata Russell'a w 1906 roku, nie widzimy przyczyny, dla czego nie mielibyśmy w tym roku przyjąć również wieniu i naznaczeniu daty 14 Nisan na 29 marca, nowieniu i naznaczeniu daty 14 Nisan na 29 marca, który rozpoczyna się w niedzielę po zachodzie słońca. Gdyby żył Brat Russell to zapewne według jego rozumowania przyjąłby teraz tę datę jak przyjął wówczas, ponieważ zupełnie te same wydarzyły się okoliczności.

Inna jeszcze sprawa jest ta. Czy nasz Pan, lub Apostołowie ustanowili datę na obchodzenie święta Przejścia? Zdaje się, że nie. Nic w tym względzie nie znajdujemy w Piśmie świętem. Sprawę tę posiadali w swoich rękach nauczycieli w Piśmie. Jezus nauczał Swych uczniów, ażeby przestrzegali tych rzeczy, co uczą ci, co siedzą na stolicy Mojżeszowej. Zatem możemy być pewni, że Pan Jezus i Apostołowie zawsze zgadzali się na datę jaką uczeni narodu Żydowskiego za ich czasów ustanawiali, więc nie widzimy powodu dla którego i dziś nie mielibyśmy przyjąć daty ustanowionej, przez władze żydowskie, szczególnie, że święto Przejścia jest zupełnie świętem żydowskim. Sprawa ta nie wymaga żadnych duchownych zdolności Nowego Stworzenia by naznaczyć datę obchodzenia pamiątki Przejścia. Żydzi w tym względzie powinni być równie, jeżeli nie lepiej uzdolnieni od Chrześcijan w ustanawianiu tej daty. Przeto właściwą jest rzeczą w takich razach trzymać się kalendarza Żydowskiego szczególnie, by zachować jednomyślność braci w tym względzie t. j. przy obchodzeniu pamiątki ostatniej Wieczery naszego Pana.

Herald.

POKÓJ W POŚRÓD BURZY.

„Gdy on sprawi pokój, któż go wzruszy?”
Hijob. 34: 29.

Elihu, który wypowiedział te słowa był młodym mężczyzną a żył za czasów Hijoba przypuszczalnie za dni Abrahama. Był on jednym z czterech przyjaciół Hijoba, którzy przyszli pocieszać w jego przykrym stanie. Będąc najmłodszym nie kwapił się z mową jak drudzy trzej przyjaciele. Słyszał ich mówiących i zauważył gdzie oni w swych mowach popełnili błąd.

To, że pewne słowa są zanotowane w Piśmie świętem to nie koniecznie ma znaczyć, że te słowa są natchnione od Boga, a nawet, żeby one miały być prawdziwe. Przypominamy sobie jak pewnego razu prowadząc dyskusję z pewnym człowiekiem zacytował on tekst Pisma Św. „Wtedy zażądaliśmy, ażeby wskazał ten tekst. Nasz oponent wyszukał ten tekst gdzie jest powiedziane: „A djabeł rzekł:” tak i tak. Ma się rozumieć, że nie mamy powodu do wierzenia, ażeby djabeł lub jego słowa miały być natchnione.

Słowa wypowiedziane przez Elihu były tak mądre jak inne wypowiedziane przez pocieszycieli Hijoba, a może nawet mądrzejsze, lecz one były (na ile możemy je rozemnieć) mądrością ludzką. Kiedy Elihu postawił pytanie: „Gdy Bóg sprawi pokój, któż go wzruszy?” on starał się jakby nakreślić granicę w strofowaniu Hijoba, będąc przeciwnym krańcowemu stanowisku, a jednak nie zgadzał się z Hijobem, ani jego trzema przyjaciółmi. Ci przyjaciele argumentowali, że Hijob musiał po-

pełnić coś bardzo złego, a z tej przyczyny był od niego odjęty cały jego dobytek: wielbłądy, bydło i wszystko co posiadał. Utracił także wszystkie dzieci, a również i miłość swej żony. Przyjaciele Hijoba nastawali na niego, ażeby się przyznał do winy, do złego jakie popełnił i że dla tego Pan Bóg się na niego gniewa. Hijob zaś obstawał przy swoim, że on czynił co mógł dobrego, chociaż nie rościł pretensji być doskonałym, lecz starał się prowadzić życie zacne — świątobliwe.

ELIHU'A ZDROWE ROZUMOWANIE.

Gdy Hijob skończył swoje argumentowanie i jego trzej przyjaciele, wtedy Elihu zaczął swoją mowę. (Robimy tu parafrazę) „Hijobie, ty przyznajesz, że jesteś w ciężkim utrapieniu. Teraz, jeżeli Bóg dał ci pokój, któżby mógł go wzruszyć? Zapewne, że On zamierzył, ażeby to utrapienie przyszło na ciebie.”

Elichu starał się bronić Boga. Dowodził on, że Bóg widocznie zamierzył, ażeby Hijob nie miał pokoju, ani powodzenia, bo inaczej te przeciwności nie przyszłyby na Hijoba. Jakakolwiek była przyczyna, to te nieszczęścia nie przyszły na niego jako zwykły trafunek. Zapewne, że była w tem ręka Pańska. Nawet gdyby Szatan sprowadził te wszystkie nieszczęścia, doświadczenia i próby, to jednak nie mógł tego uczynić jak jedynie z dopuszczenia Bożego. Nikt nie mógłby odmienić Boskie postanowienie i wolę. Elihu sprzeczał się z Hijobem, że Pan Bóg miał prawo i moc zdecydować, a Hijob nie miał. Wykazał wyraźnie Moc i właści-

wą władzę Boga w rozporządzaniu wszelkich spraw życiowych i wykazał, że Hijob był sprawiedliwszym, niż jego wszyscy towarzysze; a chociaż był grzesznym, to jednak nie z tego powodu był dotknięty utrapieniem.

Z wypowiedzianej mowy przez Elihu możemy osiągnąć pomocną myśl. Tutaj widzimy proces rozumowania przez człowieka w dalekiej przeszłości, około czasu, o którym ewolucjoniści mówią, że człowiek był jeszcze małpą. Za bardzo zdrowe rozumowanie dla małpy. Wielu prezesów naszych wyższych uczelni, nie zdobyłoby się dzisiaj na podobne rozumowanie. Jestto zdrowa logika.

UTRAPIENIA, NIE MOGĄ SŁUŻYĆ ZA DO- WÓD BOSKIEJ NIEŁASKI.

Widzimy także, iż Hijob nie był wielkim grzesznikiem. Przeciwnie, możemy mniemać, że on był prawdziwym prorokiem Bożym, prawdziwym sługą Bożym. On był jednym z tych, których Pismo święte wylicza, iż byli umiłowani od Boga, a co jest wykazane w prorocत्वie Ezechiela 14: 19, 20. Gdybym „posłał mór na tę ziemię i wylałbym popędliwość swoją na nią ku wytraceniu, aby z niej ludzie i zwierzęta byli wytraceni, że choćby Noe, Daniel i Hijob byli w pośrodku jej, jako żyje Ja, mówi ponurający Pan, żadną miarą ani syna, ani córki nie wybawiliby, oniby tylko w sprawiedliwości swojej wybawili dusze swe.” Dalej mamy powiedziane: „O cierpliwości Hijobowej słyszeliście i koniec Pański widzieliście, iż wielce miłośnierny jest Pan i litościwy.” — Jak. 5: 11.

Prawdą jest, że utrapienie nie byłoby przyszło na Hijoba, gdyby Pan Bóg na nie nie zezwolił. Jeżeli Pan Bóg chciałby, ażeby on miał pokój, to nikt tego pokoju nie mógłby wzruszyć. Lecz Pan Bóg dozwolił, ażeby utrapienia przyszły i doświadczyły Jego sługę, tak, jak On dozwala, ażeby różne kłopoty nawiedzały Jego Kościół, a również dozwolił, na utrapienia dla Swego umiłowanego Syna. Pan Bóg dozwolił, ażeby ludzie czynili wiele złego Jego umiowanemu Synowi, aby z Niego szydzili, pluli na Niego, policzkowali, biczowali, a na ostatku ukrzyżowali Go. W podobnych razach Pan Bóg nie daje pokoju, lecz utrapienie.

Naukę jaką można osiągnąć z naszego tekstu jest ta, że tym, którzy znajdują się w „Ochronie Najwyższego”, takim nikt nie może szkodzić, ani sprawić utrapienie bez Boskiego zezwolenia. Pan mówi nam, że w ciągu Wieku Ewangelji On sprawi, że wszystkie rzeczy będą pomagały ku dobremu dzieciom Bożym i że On nie dopuści, abyśmy mieli być kuszeni nad możność naszą, byśmy nie byli zdolni znieść. (1 Kor. 10: 13) W sprawie naszego Pana, Pan Bóg dozwolił, na cierpienia i boleści, które Go stały na śmierć. (Izaj. 53: 10.) Tak się Bogu upodobało obrócić taki plan dla zbawienia świata, i to najlepiej pokazuje Jego Sprawiedliwość, Mądrość, Miłość i Moc. Te rzeczy w skutku okazały się dla naszego Pana wielką czią i chwałą.

Co się tyczy ludu Bożego to są pewne sprawy odnoszące się do zmian okresowych, które najlepiej mogły być przeprowadzone przez ciężkie próby i doświadczenia jakie na nich przyszły. W dodatku Pan Bóg chce, ażeby pewne doświadczenia przyszły na Jego lud, ażeby mógł Mu ufać tam, gdzie nie może Go znaleźć. Dzieci Boże mogą zatem te słowa naszego tekstu, a skierowane przez Elihu do Hijoba przyjąć w rozmaity sposób jak to pierwotnie były zamierzone. Mogą one prawdziwie powiedzieć: „Gdy Bóg sprawi pokój, któż go wzruszy?” Trzeba przyznać, że święci Pańscy dcznąją pewnego pokoju i odpocznienia serca, nawet wówczas, gdy Pan dozwala na różne i ciężkie cierpienia.

W liście do Żydów jest napisano: „My którzyśmy uwierzyli wchodzimy do odpocznienia.” (4: 3) Wchodzimy do odpocznienia jeżeli znajdujemy się w takim stanie, że możemy w zupełności wierzyć Bogu i ufać Mu. Niekiedy zewnętrzne trudności są pomocne do przewyciężenia niedobrego ducha. Lud Boży nie zniechęca się przeciwnościami, które innym odebrałyby siły i odwagę. Przeciwności i trudności pomagają do pozbycia się złego; lecz o tem powinniśmy pamiętać, że te trudności i udary są zadawane ręką Tego, który nas miłuje i On wie wiele i jak ciężkimi te uderzenia są dla nas potrzebne.

ZACHOWANI W ZUPEŁNYM POKOJU.

„Człowieka polegającego na Tobie zachowywasz w pokoju.” (Izaj. 26: 3.) Ta myśl jest bardzo cenną dla Nowego Stworzenia. „Pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum” ma rządzić i strzedz naszych myśli i serc. (Fil. 4: 7.) Rzeczy w doczesnem życiu nie są godne w porównaniu do chwały w przyszłości. W tym względzie apostoł Paweł mówi: „Ten chwilowy i lekki ucisk, sprawuje nam nader obfitą, wieczną ważność chwały; gdyż nie patrzymy na rzeczy widzialne, ale niewidzialne; albowiem rzeczy widzialne są doczesne, ale niewidzialne są wieczne.” (2 Kor. 4: 17, 18. Diaglott.) Gdy umysł nasz spolega na Panu i mamy właściwy pogląd na nasze doświadczenia wtedy możemy powiedzieć: Żadna burza nie może wzruszyć naszego pokoju, gdy w Panu mamy schronienie.

Możemy mieć pokój wewnątrz bez względu jakie mogą być warunki na zewnątrz. Próby i doświadczenia w codziennem życiu, lud Boży otrzymuje je zmieszane z radością — deszcz i burza i znowu promienie słoneczne. Zażywają wszelkich prawych przyjemności, które są w harmonji z ich ofiarowaniem. Uczą się w próbach uprawiać cierpliwość „wiedząc, że ucisk cierpliwość sprawuje, a cierpliwość doświadczenie, a doświadczenie nadzieję”, która nie pochańbia. — Rzym. 5: 3-5.

Zatem nasz tekst daje zapewnienie Chrześcijaninowi, że gdy Bóg daje pokój kto go wzruszy? Pan Jezus powiedział, że ludzie będą „mówić wszystko złe przeciwko wam, kłamając dla mnie”,

lecz „radujcie się i weselcie się.” „Niech się nie trwoży serce wasze.” (Mat. 5:11; Jan 14:1) Nasz tekst staje się bardzo cennym gdy się na niego patrzy z naszego punktu widzenia.

UCISK POTRZEBNY DLA UDOWODNIENIA.

Nasz Ojciec Uiebieski zamierzył, ażeby różnego rodzaju uciski na nas przychodziły w tym celu, ażeby one rozwinęły i udowodniły nasz charakter. Jestto częścią Planu Bożego, aby dozwolić nam przejść różne utrapienia. (Ps. 119:67, 71, 75; 34:19, 20.) Gdy więc widzimy, że lud Boży znajduje się w kłopotach, lub wystawiony na próbę, to nie mówimy, że Pan Bóg się na nich gniewa. Każdy z nas musi wykazać swoją gotowość znoszenia różnych utrapień, według woli Bożej i często gdy cierpimy niewinnie. Pan Jezus pokazał nam przykład cierpliwego znoszenia i ochnego poddania się woli Bożej. Mamy więc postępować Jego śladem. Mamy również przykład z Apostołów jak oni znosili, gdy na nich przyszły próby, doświadczania i prześladowania; podobnie mamy przykład do naśladowania innych świętych przez cały wiek Ewangelji.

Ucisk nie jest koniecznie znakiem niełaski Bożej, przeciwnie wiemy, że „wiele złego przychodzi na sprawiedliwego” (Ps. 34:20), i że „wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie prześladowani będą.” (2 Tym. 3:12) Prawda musi ich coś kosztować. **Wierność Panu**, muszą drogo opłacić. Jak jest powiedziane: „Jeżeli jesteście bez karania, (ćwiczenia nauki) tedyście bękartami, a nie synami.” (Żyd. 12:8.) Jeżeli Pan Bóg daje zadowolenie serca, kto to może zniszczyć? To posiada każdy, co znajduje się w harmonji z Bogiem, w którego sercu panuje pokój? To jest jedno z największych błogosławieństw. Pokój ten otrzymują ci, co wiernie starają się postępować śladami Jezusa. Ci mają Ucieczkę, o której nikt nie wie oprócz tych, co są Jego. Żadna krzywda nie może się im stać w tem Schronieniu; żadna burza nie może nam zaszkodzić ani poruszyć, gdy jesteśmy ugruntowani na Opoce Wieków, bo „wiemy, iż tym, co miłują Boga, wszystkie rzeczy pomagają ku dobremu, to jest tym, którzy według postanowienia Bożego powołani są.” (Rzym. 8:28) A jak na Hijoba przyszły potem błogosławieństwa, które przeważały jego krótkie stosunkowo cierpienia, tak się rzecz ma i z ludem Bożym.

W. T. 1916—101. /

16.01.2006

*

10.08.90

Wśród burz życiowych bądźmy jak stal,
Porzućmy smutek, tęsknotę, żal;
Męstwo niech nasze ozdobi czoło
W przyszłości z wiarą dążmy wesoło!
Niech walka z życiem nas nie przestrasza,
Niech ciężkich westchnień nie zna pierś nasza;

Choć los nas smaga wśród złych zawiei —
Nie traćmy wiary, ani nadziei.

Wypędźmy z serca zwodnicze sny
Otrzejmy swoje i bliźnich łzy;
Nie strojąc życia w ludzkie marzenia
Nie trza się lękać, nie trza się zżymać,
Lecz w swej dłoni oręż ducha trzymać.
Walczyć z błędem i zwątpienia marą,
Zwyciężyć wszystko, nadzieją i wiarą.
Nie trza być chwiejnym jak w polu kłos
Na łaskę wichrów zdać wierności los.
Wiarą trza złamać wszystkie złe moce
I stać tak silnie, jak na opoce.

K. J.

Pobudka:

Dobrowolni ofiarnicy, ochotni żołnierze,
Czy nam trzeba się obawiać przywdziawszy pan-
cerze,
Żeby przeciwnika strzała w nas nieugodziła?
O nie! — Ochotni żołnierze, bo w nas wiary siła!
Więc z tą wiarą naprzód idźmy z ochotą do boju,
W pełnej zbroi; — Bożej zbroi, choć by w wiel-
kim znoju!
Odbijając wszystkie strzały ku nam kierowane;
Idąc wiarą, do zwycięstwa mamy pewne dane.
Chociaż walka uciążliwa z Mocami ciemności,
Idąc śmiało, razem naprzód! Dążmy do Jasności.
Walczyć trzeba wciąż wytrwale, czuć każdą
chwili,
Byśmy biejąc „wąską ścieżką” z niej gdzie nie
zboczyli.
Dobrowolni ofiarnicy, ochotni żołnierze!
Czegoż mamy się obawiać, będąc silni w wierze?

W. K.

Następujące broszury są do nabycia:

Boski Plan Wieków. 1 Serja wykładów Pisma św., cena	50c
Powrót naszego Pana.— Świtanie dnia sądnego. Stron 64, cena	15c
Cuda zawarte w Wielkiej Piramidzie, cena	15c
Raport Pilata, bardzo ciekawy dokument, cena	5c
Pojednanie człowieka z Bogiem. Wykazane tam są najgłówniejsze postawy nauki chrześcijańskiej. Stron 191, cena	25c
Rzeczy ważne dla myślących ludzi, cena	10c
Ogień Czyścowy. Stron 22, cena	5c
O Kościele i Strzeście się fałszywych proroków. Stron 59, cena	15c
Wierzenia Kościoła Katolickiego. Stron 32, cena	10c
Uwagi i komentarze do siódmego tomu, cena	10c
Towarzystwo Przewodem, cena	10c

Adres: **R. H. OLESZYNSKI,**
14830 Robey St. — Harvey, Ill.